

## *Santa Piva ora pro nobis* czyli piwne zwyczaje średniowiecznej Polski

W średniowiecznych kronikach można odnaleźć wiele ciekawych opisów dotyczących tematu piwa i jego spożywania, co może świadczyć o szerokim zwyczaju picia tego alkoholu w ówczesnej Polsce. Owa tradycja ma swój początek jeszcze przed powstaniem państwa pierwszych Piastów. Piwo było znane Słowianom od dawna, czego dowodem są liczne podania rzymskie i bizantyjskie. Słowianie technologie warzenia piwa mogli zaczerpnąć od innych plemion posługujących się tą techniką, takich jak Germanie czy Celtowie, albo być może nawet od samych Rzymian. Pierwsi Słowianie na ziemiach polskich dość dobrze znali się na uprawie zbóż, co umożliwiło im produkcję słabej jakości piwa, którego z pewnością jeszcze nie chmielono. Owe piwo przygotowywano z prosa, jęczmienia, parzenicy, żyta, owsa. Już w kronice Galla Anonima możemy przeczytać: „Mam ci ja beczułkę dobrze sfermentowanego piwa, które przygotowałem na postrzyżyny jedynego syna, jakiego mam, lecz cóż to znaczy taka odrobina” - przemówił zaskoczony Piast, oracz księcia Popiela, do tajemniczych przybyszów, którzy zawitali do jego chaty.”<sup>1</sup>

Zdanie to świadczy o fakcie, że piwo jako napitek było doskonale znane pierwszym Piastom oraz cieszyło się powszechną popularnością. Piwo nazywane w języku łacińskim *cerevisia*, było prawdopodobnie piwem słabym, o małej zawartości alkoholu, jak pisze Gall Anonim w swojej Kronice biesiadnicy musieli spożyć sporą ilość tego napoju, aby poczuć jego działanie. Po jakimś czasie piwo stało się tak powszechne, że zaczęto pić go codziennie. W pewnym momencie na dworze książęcym, z tym ogólnie dostępnym trunkiem zaczęło konkurować wino. Wynikało to z faktu, że w Europie zachodniej nastała moda na ten trunek koloru czerwonego. Możliwe, że władcy i władcy w średniowiecznej Polsce chcąc upodobnić się do elit zachodnio-europejskich przyjmowali tamtejsze obyczaje. Wino ściśle powiązane było z kultem religijnym, to właśnie podczas liturgii dokonywano symbolicznego przeobrażenia wina w krew Chrystusa.

Jednakże wśród szerokiego mas to piwo pozostawało ulubionym napojem. Choć z czasów Mieszka I nie zachowało się wiele informacji na temat zwyczajów dotyczących piwa, to już za panowania jego syna - Bolesława Chrobrego można odnaleźć wiele interesujących wzmianek dotyczących tego trunku. Sam opis wyglądu zewnętrznego pierwszego króla Polski może wskazywać na dużą ilość spożywanego przez władcę piwa. Jak wspominali potomni, co skrętnie w swojej kronice zanotował Gall Anonim: „był bowiem Bolesław wielki i ciężki, że ledwo na koniu mógł usiedzieć, ale bystrego umysłu”.<sup>2</sup> Ponadto kronikarz wspomina, że król nadał Kościołowi w Gnieźnie prawo do dziesięciny ze wszystkich karczm z kilku powiatów. Produkcją piwa zajmowali się książęcy browarnicy nazywani *Braxatores*. Jak pisał wybitny historyk i polityk Michał Bobrzyński w swojej książce *Historia karczmy. O prawie propinacji w dawnej Polsce*: „W czasie produkcji miodu i piwa ludność musiała utrzymywać owych Braxatores, po czym trunek trafiał do karczmarza zwanego tabernarius. Dopiero wtedy kmiotkowie mogli się napić, być może tarze tego, co sami uwarzyli za zezwoleniem patriarchalnego pana.”<sup>3</sup>

Za panowania Bolesława Chrobrego piwa w Polsce można było się napić w gospodach leżących wzdłuż największych szlaków handlowych. By takie karczmy mogły raczyć podróżnych złocistym napojem, zobowiązane były do płacenia władcy daniny, początkowo złożonej z wytwarzanych produktów, później zaś daninę zaczęto wypłacać w złocie. W zamian gospody mogły cieszyć się względnym bezpieczeństwem. Fakt powstawania dużej liczby gospód może świadczyć o zamilowaniu Bolesława Chrobrego do piwa. Za jego panowania alkohol stał się w Polsce narzędziem politycznym, pod jego wpływem ludzie rozluźniali się, dodatkowo trunek ten wręcz pobudzał, napędzając państwo pierwszych Piastów do nowych podbojów. Władca piastowski ucztował zawsze w towarzystwie swoich najbardziej zaufanych doradców: „Gdy tak wspólnie ucztowali i weselili się, a mówiąc o tym i owym, wspomnieli przypadkiem owych skazanych z racji

---

\* Institute of History and International Relations, Faculty of Humanities; krzysiekdo@wp.pl

<sup>1</sup> G. Anonim, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, komentarz M. Plezia, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław 1975, s. 13.

<sup>2</sup> *Oblicza alkoholu w kulturze elit od średniowiecza do współczesności*, red. R. Bubczyk, Lublin 2015, s. 36.

<sup>3</sup> M. Bobrzyński, *Prawo propinacji w dawnej Polsce*, Kraków 2016, s. 5-6.

ich rodu, król Bolesław ubolewał nad ich śmiercią ze względu na zacność ich rodziców i wyrażał żal, że kazał ich stracić. Wtedy ci godna królowa, ręką głaszcząc pieszczotliwie zasnę pierś króla, zapytywała go, czy sprawiłoby mu to przyjemność, gdyby przypadkiem jakiś święty nie wskrzesił ich z grobu. Król odpowiada jej, że nie ma nic tak kosztownego, czego by nie dał, gdyby ktoś mógł ich z tamtego świata przywołać. Żona i czujni doradcy wykorzystywali dobry humor Bolesława, by niekiedy ocalić życie niektórych skazanych”.<sup>4</sup>

Na temat Bolesława możemy również przeczytać w niemieckich kronikach, gdzie nazywany jest księciem piwoszem. Taki przydomek nadał mu niechętny, a wręcz wrogo nastawiony do jego osoby biskup merseburski - Thietmar. Kronikarz opisuje ciekawą sytuację z 1004 r.: „Kiedy w tym czasie pewnego dnia Bolesław siedział przy uczcie, jeden z naszych, kapelan biskup Reinberna, odezwał się tam na temat przybycia naszego wojaka”. W odpowiedzi król polski ironizował, że „toć gdyby posuwali się jak te żeby, mogliby już tu przybyć”.<sup>5</sup>

Podczas zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. Bolesław przyjmując cesarza Ottona III, zmuszony został do hamowania swych zwyczajów, gdyż cesarz niemiecki był osobą niezwykle religijną, powstrzymującą się od nadmiernego upijania, a więc Chrobry nie chcąc zrazić do siebie tak ważnego gościa sam musiał powstrzymać się od upicia. Piwo jako trunek dostępny dla przeciętnego mieszkańca na terenie Polski, podczas zjazdu w Gnieźnie musiało ustąpić pierwszeństwa winu i miodom pitnym, które uchodziły za alkohole szlachetne.

Z kolei z czasów króla Bolesława Śmiałego nie zachowało się wiele informacji na temat tradycji związanych z piciem piwa, lecz jest wysoce prawdopodobne, że za gwałtownością króla stał alkohol. Świadczyć może o tym zamach na biskupa Stanisława, który częściowo wynikał z wybuchowości króla, którego powodem mogło być z nałogowe spożywanie alkoholu. Już za czasów Wincentego Kadłubka można było odnotować powolne wypieranie z dworu królewskiego piwa na rzecz wina, jednakże ten złocisty trunek wciąż pozostawał modny wśród prostego ludu.

Piwo w historii rodu Piastów posiada również swoją czarną kartę, gdyż przez owy trunek jeden z książąt całkowicie uzależnił się od tego alkoholu. Mowa tu o Leszku Białym, który był prawdziwym koneserem piwa. Ów książę zasłynął w średniowiecznej Europie z odmowy przyłączenia się do krucjaty do Ziemi Świętej, mimo prośby papieża Honoriusza III. Była to rzecz niesłychana w tamtych czasach, gdyż każdy ówczesny władca chrześcijańskiego państwa był zobowiązany do prowadzenia wojny przeciw niewiernym pod hasłem nawracania pogan. Sprytny książę żalił się papieżowi Honoriuszowi III, że powodem jego odmowy jest pewna choroba uniemożliwiająca mu picie wina i czystej wody, z której to powodu może spożywać jedynie piwo. Książę nie był w stanie tak po prostu zrezygnować z obowiązkowej krucjaty, dlatego poprosił o zamianę jej miejsca z Palestyny na Prusy, uzasadniając swoją prośbę faktem, że w Prusach piwa mu nie zabraknie. Jak wynika z Kodeksu dyplomatycznego Śląska oraz z opracowania dotyczącego tego dokumentu autorstwa Karola Maleczyńskiego: „Papież podszedł do tej sprawy ze zrozumieniem. Specjalnym pismem z kwietnia 1221 roku nakazał biskupowi wrocławskiemu Wawrzyńcowi, proboszczowi głogowskiemu Piotrowi i dziekanowi łączyckiemu Albertowi zbadanie tej kwestii. Duchowni wydali opinię korzystną dla księcia, który uniknął dalekiej wyprawy, nadal rozkoszując się pienistym napojem”.<sup>6</sup> Tak więc z powodu piwa jeden z polskich książąt, być może utracił szansę na trwałe zapisanie się w dziejach świata, jako jeden z rycerzy uczestniczących w krucjacie.

Kolejnym księciem, który wybrał ulubiony trunek a nie karierę był książę żagański Konrad II zwany Garbatym. Mężczyzna miał objąć stanowisko arcybiskupa w Wenecji lub Akwilejii. Jednakże w drodze do Salzburga po odebranie nominacji dotarł do Wiednia, gdzie dowiedział się, że w miejscu, do którego zmierza nie ma piwa, a zamiast niego można wypić tylko wino. W takim wypadku mężczyzna bardzo szybko podjął decyzję o rezygnacji z godności arcybiskupa i powrocie do Polski. Po powrocie został wtrącony do lochu przez swojego brata Henryka III Głogowskiego, który przejął władzę w dotychczasowej dzielnicy żagańskiej należącej do Konrada. Sam niedoszły arcybiskup zmarł w 1303 r. w niewoli. Kronikarz Jan Długosz skomentował to wydarzenie następującymi słowami: „(...) drobna przeszkoda odwiodła go tak łatwo

<sup>4</sup> J. Besala, *Alkoholowe dzieje Polski. Czasy Piastów i Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2015, s. 22.

<sup>5</sup> *Kronika Thietmara*, przeł. M. Z. Jedlicki, wyd. Znak, Kraków 2002, s. 124.

<sup>6</sup> *Kodeks dyplomatyczny Śląska*: zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska, red. K. Maleczyński, Sumptibus Societatis Wratislaviensis Hominum Historiae Studiosissimorum, Wrocław 1964, t. 3, s. 18-20.

od sięgnięcia po zaszczytną godność biskupa (...) moim zdaniem z powodu małoduszności, bo mógł z własnego i cudzego zboża kazać przyrządzić każdy rodzaj piwa i nie odrzucać paliusz arcybiskupiego”.<sup>7</sup>

Piwo było również używane podczas działań wojennych jako karta przetargowa. Warto wspomnieć, że podczas wojen husyckich w 1427 r. czescy husyci zatokowali Bolesławiec. Obrońcy miasta zaproponowali najedźdźcy następującą wymianę: wolność miasta w zamian za beczki z piwem... Atakujący natychmiast zgodzili się na taką umowę. To samo miasto obroniło swe mury w podobny sposób jeszcze raz w 1469 r. podczas walk Kazimierza Jagiellończyka i Macieja Korwina o Śląsk. Wydarzenia te mogą świadczyć o wysokiej jakości wytwarzanego tam piwa, dla którego można było nawet przerwać działania wojenne.

Przed wpadnięciem w nałóg z powodu nadużywania piwa, ówczesnych mieszkańców Polski chroniła asceza i wszelkiego rodzaju posty. Jednakże chyba nie zawsze picie piwa było uważane za grzech. Przykładowo św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego prowadziła życie ascetyczne. Jadła tylko trzy razy dziennie kawałek chleba zmieszany z popiołem i popijała go przegotowaną wodą. Tego typu dieta doprowadziła kobietę do stanu skrajnego wyniszczenia organizmu. Po namowie męża księżna zaczęła jeść, a wodę zastąpiła piwem, które w owym czasie niemalże całkowicie zeszło w cień i spożywane był jedynie w niższych sferach.

Ożywienie zainteresowania produkcją i spożywaniem piwa nastąpiło w czasach panowania Kazimierza Wielkiego. Jednym z głównych powodów tego zjawiska było masowe zakładanie miast na prawie niemieckim, a ludność niemiecka była znana w ówczesnej Europie z wielkiej znajomości produkcji piwa. Momentalnie w Polsce pojawiło się wiele rozmaitych piw z Zachodu, aby zadbać o społeczność stolicy król zarządził, by monopol dotyczący produkcji i konsumpcji piwa w stołecznym Krakowie znajdował się w rękach rady miejskiej. Dodatkowo władca zakazał budowy wyszynku w promieniu pół mili od stolicy.<sup>8</sup> Prawo do budowy *wolnej karczmy* miał zasadzka czyli sołtys, który sprowadzał karczmarza zgodnie z umówionym czynszem. Karczma stała się centralnym punktem wsi. Do końca XV wieku karczmy znajdowały się w rękach prywatnych, gdyż wolnym karczmarzom prawo nie zakazywało produkcji piwa, a więc mógł nim handlować każdy. W owych czasach w karczmie można było zobaczyć siedzących obok siebie i pijących razem piwo chłopów, duchownych oraz przedstawicieli szlachty. Sytuacja zmieniła się w momencie przejmowania karczm przez panów folwarcznych, co doprowadziło ostatecznie do całkowitego zaniku wolnych karczm. W 1396 r. można odnotować pojawienie nowych typów piw, m. in. pszenicznego i jęczmiennego. Pisał o tym już wspomniany wcześniej Długosz: „Wino rzadko tu używane, a uprawa winnic nieznaną. Ma jednak kraj polski napój warzony z parzenicy, chmielu i wody, po polsku piwem zwany, a gdy nic nadeń lepszego do pokrzepienia ciała, jest nie tylko rozkoszą mieszkańców, lecz i cudzoziemców wyborynym smakiem więcej niż w innych krajach zachwyca”.<sup>9</sup>

Ówczesna produkcja piwa przebiegała bardzo podobnie. Najpierw wyrabiano sód z kielkujących ziaren zbóż, później dodawano chmiel, lecz nie dodawano drożdży. Wraz z biegiem czasu słodownicy coraz bardziej udoskonali recepturę produkcji owego trunku. Piwo dodawano również do potraw jako dodatek, podobnie jak dziś serwuje się wino do obiadu lub kolacji. W średniowiecznym Krakowie znajdowało się aż 25 browarów. Śląsk zaś słynął z eksportu piwa m. in. do Włoch. W 1474 r. eksport wyniósł około 1300 warów czyli około miliona litrów.<sup>10</sup> Ostatecznie rosnący eksport i coraz szybciej rozwijające się zakłady browarnicze, zaczęły tworzyć własne receptury chronione prawem królewskim, bądź książęcym. Patent na wyrób piwa był dla browarnika największym skarbem, dlatego zabiegano u książąt o ochronę tego prawa. Niektóre miasta utworzyły „Konew piwną” czyli urząd czuwający nad jakością i miarą piwa. W Krakowie dostępne były piwa białe *cerevisia alba*, *schayte* lekkie, droższe *langwelle* i gęste *marcowe* oraz czarne warzone z jęczmienia. Największą popularnością cieszyło się jednak pszeniczne *cerevisia triticea*. Piwa w owych czasach nie był pasteryzowane, dlatego mistrzowie sztuki browarniczej musieli znać się na swojej profesji, by ich produkt nie kwaśniał zbyt szybko. Warto wspomnieć o słynnym piwie glogowskim, które opisywane było jako piwo zawiesiste, mętne, zawierające wiele składników spożywczych, o ostrym smaku i charakterystycznym zapachu, zwłaszcza wtedy, gdy dodawano do niego dużo chmielu.<sup>11</sup> Szacuje się, że statystyczny mieszkaniec

<sup>7</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks.9, przeł. J. Mrukówna, oprac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975, s. 27-28.

<sup>8</sup> J. Besala, *op.cit.*, s. 41.

<sup>9</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, t. 1, s. 99.

<sup>10</sup> J. Besala, *op.cit.*, s. 50.

<sup>11</sup> R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Gawędy o piwie*, Warszawa 2007, s. 33.

średniowiecznego miasta wypijał około 2 litrów piwa dziennie.<sup>12</sup> W 1378 r. po opanowaniu Gdańska przez Krzyżaków rozpoczęto import piwa z Wismaru do miasta, co spowodowało dużą konkurencję dla lokalnych browarników, czego konsekwencją był wybuch buntu pod wodzą Hermana von Rudena i Petera Moldenhauera. Buntownicy zaatakowali ratusz, jednakże nie udało im się opanować grodu, gdyż Zakon Krzyżacki bardzo szybko stłumił bunt - część przywódców zamieszek powieszono, a innych uwięziono. Sam von Ruden uciekł do Słupska. O dziwo bunt przyniósł pozytywny skutek i zaprzestano importu piwa z Wismaru do Gdańska.

Polskie piwo w ówczesnej Europie wyróżniało się wyjątkowo dobrą jakością, gdyż zachwycali się nim nie tylko Polacy, ale również cudzoziemcy. Szczególną reklamę naszego piwa, zawdzięczamy papieżowi Klemensowi VIII, który w latach 1588-1589 przebywał w Polsce jako nuncjusz apostolski. Upodobał on sobie wówczas piwo z browaru w Warce. Uważał, że owe piwo było wyborne, lekko szczypiące, kolorem i smakiem przypominające wino. Będąc już głową Kościoła, poważnie zachorował, w gorączce przypominał sobie o zimnym napoju z Polski i wyszeptał: *Santa piva di Polonia* (święte piwo z Polski). Otaczający go duchowni uznali, że papież odwołuje się do nieznannej im patronki znad Wisły, wobec czego uklękli i zaczęli się modlić o wstawiennictwo do świętej Piwy...<sup>13</sup>

Tak więc można przypuszczać, że spożywanie piwa jak i jego produkcja szły zawsze w parze. Wraz ze wzrostem apetytu na ten złocisty napój z pianą, rozwijało się także rzemieślnictwo trudniące się jego produkcją, starając się jednocześnie zaspokoić oczekiwania klientów. Na terenie średniowiecznej Polski piwo zajmowało szczególne miejsce, gdyż nie był to trunek bardzo drogi i dostępny jedynie dla książąt oraz dostojników państwowych. Wprost przeciwnie, najczęściej był to napój raczej pospolity, przeznaczony dla mas. Jego niezwykłość tkwiła w tym, że napitek ten skupiał wokół siebie wszystkich obywateli państwa polskiego, niezależnie od warstwy społecznej. Mimo zmieniającej się wciąż mody na wino oraz inne trunki, piwo nigdy nie odeszło w zapomnienie, a wręcz przeciwnie... piwo przeszło swoistą transformację stając się produktem eksportowym, różnorodnym pod względem smaku oraz ceny. Z tego powodu sięgano po nie zarówno na książęcych stołach, jak i w chłopskich chatkach. Brak możliwości zastąpienia piwa innym trunkiem, o podobnym znaczeniu spowodowało, że alkohol ten stał się swoistą wizytówką Polaków doby średniowiecza oraz w wiekach późniejszych.

---

<sup>12</sup> *Oblicza alkoholu w kulturze...*, s. 30.

<sup>13</sup> S. Koper, *Alkohol i muzy. Wódka w życiu polskich artystów*, Warszawa 2013, s. 16-17.